

Przeglądy i komentarze

KAMPANIA PRZEDWYBORCZA I WYBORY DO BUNDESTAGU IX KADENCJI W 1980 R.

Przed wyborami federalnymi do *Bundestagu*, które odbywają się w RFN co cztery lata, znaczenie testu określającego siły i szanse poszczególnych partii posiadają m. in. przeprowadzane tam w międzyczasie wybory do zachodniemieckich parlamentów krajowych. Po 1976 r. pierwsze z nich — w Hamburgu, Dolnej Saksonii, Hesji i Bawarii — odbyły się już w ciągu 1978 r.¹, a więc niejako na półmetku *Bundestagu* VIII kadencji. Ostatnie miały miejsce wiosną 1980 r. w Badenii-Wirtembergii oraz w Północnej Nadrenii-Westfalii. Przypadła im dodatkowo rola generalnej próby przed wyborami federalnymi.

Niezależnie od owej próby, trend wykreślany wynikami wyborów do parlamentów krajowych w latach 1978-1980 nie zadowalał właściwie żadnej z rywalizujących ze sobą partii. Nie spełniał absolutnie oczekiwań partii chadeckich, tracących systematycznie głosy wyborców i tym samym mandaty. Pomyślniejszy wprowadzie dla *SDP*, zwłaszcza po wyborach w Północnej Nadrenii-Westfalii, gdzie uzyskała ona absolutną większość, wykazywał z drugiej strony katastrofalną wręcz tendencję w spadku pozycji *FDP* poniżej progu klauzuli, wymagającej uzyskania minimum 5% głosów jako warunku *sine qua non* posiadania własnej frakcji parlamentarnej.

FDP groziło całkowite wyeliminowanie z *Bundestagu* i zastąpienie w nim systemu trójpartyjnego dwupartyjnym. Bez *FDP*, pełniącej od lat przy tworzeniu rządów koalicyjnych rolę przysłowiowego jęczyczka u wagi, partie chadeckie liczyć mogły na utrzymanie pozycji najsilniejszej frakcji w *Bundestagu* i tym samym na objęcie rządów w Bonn. Dysponująca mniejszą liczbą mandatów *SPD* nie mogłaby bowiem sama, bez koalicyjnej *FDP*, przeszkodzić im w osiągnięciu tego celu.

Wobec zarysowywania się takich perspektyw oczywiste były gorączkowe zabiegi *CDU/CSU* o zapewnienie sobie absolutnej lub co najmniej względnej większości. Podobnie *SPD* musiała brać pod uwagę interesy swego koalicyjnego partnera i nadal liczyć na jego poparcie. Poparcia takiego potrzebowała wszakże przede wszystkim *FDP*.

1. KANDYDACI DO URZĘDU KANCLERZA FEDERALNEGO

Sposobiąc się do generalnej rozprawy z koalicyjnymi partiami *SPD* i *FDP*, chadecy stanęli przed problemem wyboru spośród swego kierownictwa takiego kandydata na kanclerza, który mógłby przeciwstawić się z powodzeniem autorytetowi i osobowości Helmuta Schmidta, kandydującego nadal na to stanowisko.

Nie był to wybór łatwy. Opozycja nie wykształciła wybitniejszych przywódców. Trudniej było jej też sprawdzać swe kierownicze kadry i ukazywać je w konkretnym działaniu na szczeblu federalnym aniżeli ekipie rządzącej. Po przejściu do

¹ J. Sobczak, *Wybory do zachodniemieckich parlamentów krajowych w 1978 r.* „Przegląd Zachodni” nr 1/1979, ss. 147-154.

opozycji w 1969 r. chadecy bezskutecznie próbowali już dwukrotnie przejąć ster rządów w RFN. Wystawiani przez nich do wyborów, w latach 1972 i 1976, kandydaci na dwóch kolejnych przewodniczących frakcji parlamentarnej CDU/CSU w *Bundestagu*, Rainer Candidus Barzel i Helmut Kohl, nie przyczynili się bynajmniej do uzyskania upragnionego zwycięstwa. Oba niefortunnych kandydatów, jak i całą CDU każdorazowo obarczał winą, krytykował bezlitośnie i wyszydzał Franz Josef Strauss, przewodniczący CSU, partii panującej niepodzielnie w Bawarii. Posuwał się nawet do gróźb zerwania wspólnoty frakcyjnej z CDU i utworzenia z bawarskiej CSU tzw. czwartej partii w skali federalnej.

Niewątpliwie pod presją tych gróźb, w obawie przed rozłamem i konfrontacją z siostrzaną CSU i po zaciętym z nią sporze w pierwszej połowie 1979 r.², CDU zaniechała forsowania własnego kandydata; przewidywany był Ernst Albrecht, premier Dolnej Saksonii. Nawet własnym zwolennikom wydawał się on mniej dynamiczny — i nie rokujący nadziei na sukces — tak jak F. J. Strauss³, który też na początku lipca 1979 r. uzyskał nominację CDU i CSU na kandydata na kanclerza federalnego.

Wśród części społeczeństwa RFN panowało przekonanie, jakoby niektórzy z przywódców CDU chcieli tą nominacją pozbyć się ostatecznie bardzo kłopotliwego partnera, gdyż mógł on liczyć na szersze poparcie jedynie w rodzimej Bawarii, ale nie w innych krajach RFN. Część przywódców CDU chciała podobno w ten sposób zdjąć odium rzucane na CDU przez Straussa za przegrane poprzednio wybory. Natomiast przegrana Straussa mogłaby uwolnić CDU od takiego ciężaru i jego osoby⁴.

Kandydatura Straussa na kanclerza federalnego należała do najbardziej kontrowersyjnych w historii RFN. Nawet wielu sympatyków, członków i działaczy CDU/CSU nurtowały wątpliwości. Wyrażał je początkowo m. in. Helmut Kohl, który w imię wspólnego zwycięstwa chadecji popierał Straussa później z tak wielkim zaangażowaniem, jak gdyby chodziło mu o własną osobę i osobiste zwycięstwo⁵. Podobnie zachowywał się drugi z chadeczkich b. kandydatów na kanclerza, Rainer Candidus Barzel, apelując żarliwie o poparcie dla Straussa⁶. Sekundowali mu zgodnie również inni czołowi przywódcy CDU, w tym także niedoszli i potencjalni kandydaci na kanclerza, Ernst Albrecht, Gerhard Stoltenberg i Walter Leisler Kiep. W imię partyjnej solidarności udzielali oni poparcia Straussowi, jakkolwiek ten ostatni nie szczędził im ostrych krytyk, ironicznych uwag i złośliwych epitetów⁷. Tym niemniej nie ulega wątpliwości fakt, że w porównaniu ze Strausssem trudno było chadekom wybrać bardziej wpływowego i bardziej znanego w RFN i na świecie kandydata na kanclerza. Formalnie rzecz biorąc, był on wprawdzie tylko przywódcą bawarskiej CSU, ale równocześnie miał wielu zwolenników oraz duże wpływy w prawym skrzydle CDU oraz jej kierownictwie; od dawna już uchodził za faktycznego przywódcę lub co najmniej za najsilniejszego

² *Christian Democrats Split on Candidate*. „International Herald Tribune” z 22 VI 1979.

³ *In der CDU wächst der Widerstand gegen einen Kanzlerkandidaten Albrecht*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 122 z 28 V 1979, s. 1.

⁴ *John Dornberg from Munich*. „International Herald Tribune” z 10 VII 1979.

⁵ *Als ginge es um seinen eigenen Sieg. Helmut Kohl im Wahlkampf*. Von Karl Feldmayer. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 216 z 17 IX 1980, s. 3.

⁶ *J. N., Dokąd żeglujecie Strauss*. „WTK” nr 36 z 9 IX 1980.

⁷ *Strauss mit Albrecht, Stoltenberg, aber ohne Ministerliste*. „Frankfurter Rundschau” nr 225 z 26 IX 1979, s. 1.

człowieka całej zachodnioniemieckiej chadecji. CDU i CSU prezentowały Straussa oficjalnie jako współtwórcę RFN, jednego z najbliższych współpracowników Konrada Adenauera, deputowanego do *Bundestagu* od początku jego istnienia, podkreślano też, iż był kilkakrotnie ministrem w różnych resortach. Będąc ministrem obrony, rozbudował *Bundeswehre* i unowocześnił armię w ramach NATO. Jakkolwiek w 1962 r. zmuszony został do ustąpienia z tego stanowiska w konsekwencji tzw. afery „Spiegla”, to w niespełna cztery lata później znów powrócił do rządu jako minister finansów. Nigdy właściwie nie schodził ze sceny politycznej RFN. Wiele też o nim pisano w prasie zachodnioniemieckiej i światowej.

Straussa nie można byłoby, mimo wszystko, zaliczyć do postaci tuzinkowych. Cechowała go zawsze ogromna witalność, duża pracowitość i jeszcze większe ambicje. Nie zbywało mu nigdy na elokwencji, swoistym poczuciu rubasznego humoru, a nawet umiejętności porywania swych słuchaczy. Zwłaszcza w rodzimej Bawarii, gdzie zyskał sobie respekt i pozycję niemalże niekoronowanego króla. Tak duża popularność i talent polityczny predestynowały go na kanclerza federalnego. Byłoby to ukoronowaniem jego trzydziestoletniej kariery politycznej na eksponowanych stanowiskach. W 1980 r. nadarzała się po temu ostatnia bodajże okazja dla polityka liczącego 65 lat. Zabiegał o fotel kanclerski z wielkim zaangażowaniem i dużą siłą przebiecia.

Z drugiej strony Strauss tracił wiele przez nieumiarkowanie w słowach, brak opanowania i predylekcje do wywoływania różnych awantur oraz skandali. To, co zyskiwało mu sympatie i poklask w bawarskim „zaścianku”, raziło w innych regionach i krajach RFN, a także na arenie międzynarodowej. Zyskał wątpliwą sławę osoby barwnej, ale jeszcze bardziej konfliktowej. Strauss wywoływał negatywne emocje, na ludzi działał odstręczająco. Nie chodziło przy tym tylko o liczne afery z czasów, gdy jako minister obrony dokonywał kwestionowanych zakupów broni. Nie chodziło też tylko o aferę „Spiegla” czy incydenty z paniami lekkich obyczajów podczas jednego z pobytów w USA. Silniejsze znacznie emocje negatywne i racjonalne zastrzeżenia wywoływał jego brak zdolności do kompromisu, dążność do konfrontacji z krajami socjalistycznymi, a także skrajny konserwyzm i wrogość wobec sił postępowych w RFN.

W RFN i na świecie zrażał do siebie opinię publiczną zawsze bardzo aroganckim sposobem bycia i dosadnymi wypowiedziami. Obawiano się jego niekontrolowanych reakcji. Nie bez znaczenia dla powstawania wśród zachodnioniemieckich wyborców negatywnych o nim opinii, była jego sylwetka i powierzchowność. Niski, krępy, otyły, z dużą głową na ginącej w ramionach szyi przedstawiał się wyborcom niezbyt pociągająco. Do tego nie najlepiej ubrany Strauss był ulubionym modelem dla karykaturzystów.

Wszystkie te powszechnie znane wady i słabe strony Straussa nie przeszkodziły mu w uzyskaniu kandydackiej nominacji. Pomijając wspomniane już uprzednio taktyczne względy wewnątrzpartyjne CDU/CSU, Strauss cieszył się bowiem poparciem nie tylko koncernu prasowego A. C. Springera i katolickiej hierarchii kościelnej, ale w ogóle wszystkich w RFN sił konserwatywnych, nacjonalistycznych i rewizjonistycznych. Był zawsze głównym ich rzecznikiem. Kokietował je patetycznymi przemówieniami na temat Niemiec i ich rzekomej krzywdy po II wojnie światowej. Chadecja mogła zatem liczyć na pozyskanie kandydaturą Straussa wyborców z wszystkich tych wspomnianych wyżej ugrupowań.

Reakcja SPD i jej przywódców na nominację Straussa była początkowo zróżnicowana. Wielu jej członków i sympatyków uważało mianowicie, iż z powszech-

nie już znanych względów stanowić on będzie wdzięczny raczej obiekt dla różnego rodzaju krytyki i chociażby już dlatego nie będzie konkurentem kanclerza Schmidta.

Kanclerz Schmidt osobiście nie podzielał, a w każdym razie nie wyrażał tej opinii oficjalnie. Wręcz przeciwnie. Na piętnaście miesięcy przed wyborami zaprzeczył, jakoby uważał Straussa za wygodnego przeciwnika⁸. Przeciwno otwartemu atakowaniu Straussa z powodu jego licznych skandali miał opory znany ze swej impulsywności i ciętego języka Herbert Wehner, przewodniczący frakcji SPD w Bundestagu⁹. Hans Koschnik, zastępca przewodniczącego zarządu federalnego SPD i nadburmistrz Bremy, wyrażał obawę, że wpływowi przyjaciele i moiżni poplecznicy Straussa, dysponujący dużymi sumami, mogli grozić wytoczeniem procesów sądowych dziennikarzom i politykom zajmującym się jego przeszłością¹⁰.

Innego zdania był natomiast od samego początku odnośnie do tej kwestii Willy Brandt. Reprezentował on mianowicie pogląd, że SPD nie powinna się wdawać w zbędne polemiki z chadecją na temat jej programu wyborczego, lecz skoncentrować się w swej kampanii głównie na osobie Straussa, którego łatwo można było sprowokować do kompromitujących wypowiedzi, zwłaszcza na temat liberalizmu¹¹. Koncepcja ta dominowała, a z upływem kampanii przedwyborczej rozwinęły się początkowe wątpliwości.

Mianowanie Straussa kandydatem na kanclerza rozwiola ostatecznie jeszcze wątpliwości co do tego, by FDP nie opowiedziała się za kontynuowaniem koalicji z SPD¹². Obie partie chadeckie, a zwłaszcza CSU, wypowiedziały bowiem wręcz otwartą walkę FDP jako „socjalistycznemu partnerowi przymusowemu”¹³.

Prym w tej walce wiódł osobiście F. J. Strauss. Mimo ostentacyjnie demonstrowanej pewności siebie, zdawał sobie niewątpliwie sprawę, że trudno będzie partiom chadeckim ludzić się co do możliwości uzyskania absolutnej większości w Bundestagu. Obrął zatem inną taktykę. Godził przede wszystkim w osłabioną już znacznie FDP, by pozbawić ją w ogóle możliwości uzyskania w skali federalnej 5% głosów. Tym samym dążył do całkowitego jej wyeliminowania z Bundestagu. Widział w tym po prostu możliwość pozbawienia socjaldemokratów koalicyjnego partnera, bez którego sami nie uzyskaliby względnej chociażby większości głosów i mandatów nad partiami chadeckimi. Najłatwiej mogłyby one zdobyć władzę w Bonn w przypadku totalnej klęski FDP. Stąd też szczególna wobec niej zaciekleść Straussa¹⁴.

W takiej sytuacji FDP nie miała żadnego innego wyboru, tylko od razu wyrazić zgodę na kontynuowanie sojuszu rządowego z SPD i popierać socjaldemokratycznego kandydata na kanclerza¹⁵, a więc Helmuta Schmidta. Urząd ten Schmidt sprawował, już wtedy, od ponad sześciu lat, po Konradzie Adenauerze najdłużej w historii RFN. Dawało mu to z góry pewne atuty i przewagę nad wyzywającym go do walki chadeckim rywalem.

⁸ John Dornberg from Munich. „International Herald Tribune” z 10 VII 1979.

⁹ Den Versuchungen eines negativen Strauss-Bildes widerstehen. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 192 z 20 VIII 1979, s. 3.

¹⁰ Warnung vor dem „grossen Geld”. „Frankfurter Rundschau” nr 197 z 25 VIII 1979, s. 1.

¹¹ Brandt: Wir werden Strauss stellen. Keine überflüssige Polemik. Lamsdorf kritisiert abermals die CDU. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 712 z 27 VII 1979, s. 3.

¹² Scheel als Wegweiser. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 159 z 11 VII 1979.

¹³ Kampfansage an die Liberalen. „Bayernkurier” nennt FDP „sozialistischen Zwangspartener”. „Frankfurter Rundschau” nr 188 z 15 VIII 1979, s. 1.

¹⁴ Nur ein leichter Vorgeschmack. „Süddeutsche Zeitung” nr 219 z 22 IX 1979, s. 4; Strauss Hauptgegner der Liberalen. „Süddeutsche Zeitung” nr 256 z 5 XI 1979, s. 6.

¹⁵ Strauss: Schmidt und die SPD eine Einheit. „Süddeutsche Zeitung” nr 259 z 9 XI 1979, s. 9.

Jako realista i pragmatyk Schmidt legitymował się wieloma sukcesami zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej. Swą ostrożną na ogół i wyważoną polityką zyskał sobie uznanie jako główny rzecznik realistycznego kursu polityki RFN wobec ZSRR i innych krajów socjalistycznych oraz jako orędownik dialogu Wschód-Zachód. Wzbudzał w ten sposób większe zaufanie aniżeli Strauss przemówieniami antyodprężeniowymi i nacjonalistycznymi. Wyborcom kojarzył się też z poczuciem stabilności stosunków wewnętrznych RFN i jej mocnej pozycji w ramach EWG oraz sojuszy zachodnich. Nie zbywało mu też nigdy na elokwencji. Obdarzony talentem mówcy, zrównoważony i opanowany, trafiał do słuchaczy celniej niż Strauss. W razie potrzeby niezgorzej od niego potrafił odcinać się swym adwersarzom. Nie na darmo zyskał już przed laty przydomek „Schmidt-pyskacz” (*Schmidt-Schnauze*).

Jednocześnie Schmidt nie uniknął zupełnie dwuznacznych i niekiedy paradoksalnych sytuacji na przykład — Schmidt cieszył się wśród wyborców większą popularnością aniżeli jego partia SPD, natomiast w przypadku Straussa i partii chadeckich sytuacja przedstawiała się wręcz odwrotnie¹⁶. Paradoks polegał również i na tym, że Schmidt w okresie swych rządów niezbyt liczył się z własną partią i swoimi wyborcami. W związku z tym stracił na popularności. Z tego samego powodu zyskał spore uznanie i sympatie u części członków i wyborców partii chadeckich. Niektórzy z nich uważali, iż Schmidt „posiadał niewłaściwą legitymację partyjną” i był „najlepszym z dotychczasowych kanclerzy CDU”. Nie jest wykluczone, że kierownice *gremia SPD* wzięły również pod uwagę aspekty stosunkowo dużego wzięcia Schmidta wśród części chadeckich wyborców. Socjaldemokraci i liberałowie oraz ich sympatycy nie mieli natomiast innego wyboru, ponieważ SPD nie przedstawiła dwóch kandydatów, a FDP nie miała żadnych szans na wyznaczenie swego¹⁷.

2. GŁÓWNE ZAŁOŻENIA PROGRAMOWE RYWALIZUJĄCYCH PARTII

Niezależnie od obszernych i drobiazgowych programów, główna problematyka, wokół której toczyła się dyskusja i walka przedwyborcza partii reprezentowanych w *Bundestagu*, dotyczyła przede wszystkim polityki zagranicznej, spraw zadłużenia państwa, bezpieczeństwa wewnętrznego, rodziny i rent oraz energii atomowej. W dużym uogólnieniu problematykę tę przedstawić można następująco.

W zakresie polityki zagranicznej partii chadeckie CDU/CSU ostentacyjnie podkreślały swe przywiązanie do USA i NATO. Głosiły konieczność dalszego umocnienia i ożywienia tych sojuszy oraz większego w nich udziału RFN. Strauss zapowiadał, w przypadku zwycięstwa, iż złoży pierwszą wizytę w Waszyngtonie i w ogóle dokona „zwrotu” w zachodnioniemieckiej polityce zagranicznej. Deklarując w myśl kilkakrotnie przez niego powtarzanej zasady *pacta sunt servanda* poszanowanie zawartych wbrew woli CDU/CSU układów z państwami socjalistycznymi, Strauss i inni politycy chadeccy interpretowali je na swój rewizjonistyczny sposób, za priorytetową określając sprawę „zjednoczenia Niemiec” i „prawa Niemców do samostanowienia”. Krytykując totalnie politykę zagraniczną SPD, a zwłaszcza wschodnią, Strauss pomawiał tę partię, jakoby w jej szeregach działała „frakcja moskiewska”.

¹⁶ R. Wojna, *Przed wyborami w RFN. Sygnatariusze i wrogowie KBWE*. „Trybuna Ludu” nr 229 z 26 IX 1980, s. 5.

¹⁷ Interview mit Golo Mann. *Schmidt und Strauss — ihre Stärken und ihre Schwächen*. „Die Welt” nr 218 z 18 IX 1979, s. 12.

Odpierając te zarzuty, *SPD* z nie mniejszym naciskiem i zarliwością podkreślała swe przywiązanie do zachodnich sojuszy, będących również dla niej podstawowym dogmatem, łącznie z zadeklarowanym już przez nią w grudniu 1979 r. poparciem dla tzw. polityki dozbrojenia raketowo-jądrowego *NATO* w imię równowagi sił między Wschodem i Zachodem. *SPD* opowiadała się jednocześnie za polityką odprężenia i umocnienia pokoju i było to głównym hasłem jej programu wyborczego. Zarzucała partiom chadeckim, że mówią one więcej na temat pokoju aniżeli cokolwiek konkretnego uczynią dla jego zapewnienia.

W odróżnieniu od *SPD* koalicyjna *FDP* z większym naciskiem podkreślała niepodzielność procesu odprężenia nie tylko w Europie, ale i w innych regionach świata. *FDP* operowała hasłami w rodzaju: „Pokój przez odprężenie”. „Rozbrojenie i obrona”. Proklamowała lata osiemdziesiąte jako dekadę rozbrojenia, głosząc też konieczność „zaniechania produkcji i stacjonowania rakiet atomowych średniego zasięgu po obu stronach” oraz zawarcia układu o wyrzeczeniu się stosowania siły w stosunkach Wschód-Zachód. Partia H. D. Genschera opowiadała się także za zwołaniem konferencji rozbrojeniowej, a ponadto konferencji europejskich w sprawach gospodarczych i energetycznych. Z nie mniejszym jednocześnie niż inne partie naciskiem podkreślała ścisłe więzi RFN z systemem sojuszy zachodnich.

Najczęściej jednak wysuwany przez *CDU/CSU* zarzutem pod adresem koalicji rządowej *SPD-FDP* była kwestia zadłużenia państwa na sumę wielu miliardów marek. Straszono w związku z tym wyborców inflacją zachodniemieckiej marki i zwiększeniem podatków.

Na swą obronę *SPD* wysuwała argument, iż zadłużenie RFN w skali międzynarodowej było stosunkowo niskie, niższe nawet od zadłużenia Szwajcarii. Podobnie też twierdzono, iż inflacja i zwyżka cen jest mniejsza aniżeli w innych państwach przemysłowych. Za nieuzasadnione określano obawy przed zwyżką podatków i oprocentowania pożyczek. Koronnym argumentem było przy tym twierdzenie, iż zaciągnięte „dla zabezpieczenia przyszłości” kredyty zapewniły w ciągu dwóch tylko minionych lat utworzenie 650 tysięcy nowych miejsc pracy.

Nie podzielała w równym stopniu tego optymizmu *FDP*, uspokajając wyborców, że nie zamierza doprowadzić do dalszych zadłużeń, które groziłyby inflacją. Twierdziła, że dotychczasowe pożyczki były wprawdzie uzasadnione, ale zaciąganie dalszych należy wydatnie zmniejszyć.

W sprawach polityki bezpieczeństwa wewnętrznego *CDU/CSU* domagały się zaostrzenia prawa karnego w wielu jego punktach. Postulaty te zmierzały zwłaszcza do ograniczenia zbyt — ich zdaniem — liberalnego prawa do demonstracji, które — jak wiadomo — nie zawsze miały spokojny przebieg, a często kierowane były przeciwko polityce chadeckiej. *CDU/CSU* na równi opowiadały się przeciwko zrelinieniu ustaw antyterrorystycznych i dopuszczeniu „sił ekstremistycznych do służb publicznych”, a więc przeciwko ewentualnemu zniesieniu krytykowanej w świecie i dyskryminującej przede wszystkim komunistów ustawy tzw. *Berufsverbot*.

Obawy te głoszone były niejako na wyrost. W programach wyborczych *SPD* nie przewidywano bowiem zasadniczych zmian w tym zakresie, chociaż rozważało je po części lewe skrzydło tej partii. W odróżnieniu natomiast od *CDU/CSU*, partia socjaldemokratyczna silnie podkreślała konieczność zwalczania ekstremizmu, w tym zwłaszcza neonazizmu, przestępstw gospodarczych i handlu narkotykami.

O ile w sprawach dotyczących zaciągania przez RFN dalszych kredytów *FDP* była bardziej powściągliwa od *SPD*, o tyle w programie reformy prawa, oskarżana była przez *CDU/CSU* wręcz o „wymijanie z lewa” jej socjaldemokratycznego partnera koalicyjnego. *FDP* opowiadała się bowiem za zniesieniem tych paragrafów pra-

wa karnego, według których nader łatwo można pomówić i zniesławić obywateli posądzaniem o działalność na szkodę lub o obrazę państwa. „Siły państwa nie można mierzyć ilością wydanych przez nie zakazów” — głosiło jedno z haseł wyborczych *FDP*. Nie zamierzała ona z góry rezygnować z tych wszystkich, „którzy dziś to państwo odrzucają”. *CDU/CSU* dopatrywały się u *FDP* skłonności do zreformowania przyjętych w RFN zasad sprawdzania lojalności urzędników państwowych. Wielu liberałów wyrażało bowiem wątpliwość, czy np. kierownik pociągu musi być koniecznie w równym stopniu lojalny i „wierny państwu”, jak np. urzędnik policji¹⁸.

W sprawach rent i rodziny partie chadeckie zarzucały *SPD*, a także osobiście kanclerzowi Schmidtowi, „fałsz i oszustwo”. Uważając za szczególnie chwytliwe zwłaszcza obietnice dotyczące kobiet i rencistów, *CDU/CSU* starały się zjednywać sobie głosy wyborców kreślonym przez siebie programem wypłacania matkom zasiłków w wysokości 400 marek miesięcznie na wychowywanie dzieci do trzeciego roku życia, a prowadzącym gospodarstwo domowe, tak jak i kobietom pracującym zawodowo „pieniądze matczyne” (*Mutterschaftsgeld*) w wysokości 500 marek miesięcznie. Za każde dziecko obiecywano zaliczyć do renty wysługi 5 lat, a owdowiałym rencistom i rencistkom zachowanie 70% z sumy rent obu współmałżonków, jakie pobierali wspólnie przed zgonem jednego z nich.

Na podobne obietnice nie mogła sobie pozwolić *SPD* będąca partią rządzącą i odpowiedzialną konkretnie za stan finansów państwa. Nic nie kosztujące *CDU/CSU* obietnice o zaliczaniu do rent pięciu lat wysługi za każde dziecko określano jako niepoważne i sporne wśród samych projektodawców. *SPD* wskazywała natomiast na dokonane już w tym zakresie osiągnięcia, zagwarantowane prawem i realizowane w praktyce, jak na przykład obliczanie rent od wysokości zarobków brutto.

Podczas gdy rywalizujące ze sobą partie *CDU/CSU* i *SPD* spierały się o zasadę obliczania rent w latach osiemdziesiątych, *FDP* opowiedziała się za tym, by wysokość rent wzrastała proporcjonalnie do wzrostu realnych zarobków osób pracujących. Proponowała też wprowadzenie częściowych rent okresowych dla tych osób, które mimo osiągnięcia granicy wieku emerytalnego zamierzają w dalszym ciągu pracować. Występowała za przedłużeniem urlopu macierzyńskiego, a ponadto objęciem nim również osób prowadzących gospodarstwo domowe, ojców i rodziców przybranych. Zapowiadała wypłacanie zasiłków na wychowanie dzieci do lat trzech i ich podwyżkę na pierwsze i na drugie dziecko.

Jeżeli chodzi o energię atomową, to konsekwentniej i bardziej zdecydowanie niż inne partie reprezentowane w *Bundestagu*, *CDU/CSU* opowiadały się jednoznacznie w swym programie za rozbudową siłowni atomowych jako warunku *sine qua non* dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego RFN. Oczywiście pod warunkiem odpowiedzialnego ich zabezpieczenia i nie rezygnowania z dotychczasowych czy też przeszłościowych źródeł energii. *SPD* zajmowała w tej kwestii stanowisko kompromisowe, usiłując nie zrażać sobie rzeszy ochrone środowiska. Traktowała tę kwestię, po części, za otwartą, nie pozostawiając jednak złudzeń, że nie może w swych koncepcjach całkowicie zrezygnować z energii jądrowej jako uzupełnienia źródeł dotąd wyzyskiwanych i konwencjonalnych. Nawoływała zatem do oszczędzania energii, a następnie do priorytowego wyzyskiwania rodzimych pokładów i zasobów węgla oraz zapewnienia na przyszłość korzystania z energii słonecznej, morskiej i biochemicznej.

W przeciwieństwie do *SPD* wśród członków i czołowych działaczy *FDP* nie było „antyatomowych” ugrupowań jeśli chodzi o źródło energii. Poważniej jednak bra-

¹⁸ *Themen, Programme, Parteien*. „Die Welt” nr 218 z 18 IX 1980, s. 4.

no pod uwagę opory i obawy społeczeństwa przed możliwością zaistnienia nieobliczalnych w skutkach katastrof w atomowych siłowniach i skażenia środowiska, czy chociażby przez nieodpowiednie składowanie odpadków materiałów rozszczepialnych. Z tego względu odwoływano się do ścisłego grona fachowców, unikając raczej szerokiej dyskusji na te tematy. Tym niemniej w programie wyborczym eksponowano tezę o konieczności oszczędzania energii oraz alternatywnego poszukiwania dodatkowych jej źródeł, które pozwoliłyby uniknąć konieczności budowania i korzystania z elektrowni atomowych¹⁹.

We wszystkich innych sprawach rywalizujące ze sobą partie licytowały się wzajemnie w składaniu obietnic. Rezultat był taki, że wyborcy prawie w ogóle nie interesowali się tymi programami. Któż czytałby je — jak twierdził Sebastian Hafner — skoro sam tylko program wyborczy SPD stanowił książkę liczącą 295 stron druku. Wszystkie programy posiadały wspólną cechę. Były to mało zróżnicowane encyklopedie rosnącego dobrobytu i dalszych perspektyw na miarę ambicji poszczególnych partii²⁰.

Nie mogło być inaczej, skoro wszystkie partie reprezentowane w *Bundestagu* stanowią podporę tego samego systemu społeczno-politycznego RFN. Istniała między nimi zawsze pełna zgodność co do podstaw ustroju RFN, jej gospodarki, sojuszy i dalekosiężnych celów. Wszystkie nawoływały do oszczędzania i „ofiary” na rzecz stabilizacji wewnętrznej oraz umacniania pozycji RFN na arenie międzynarodowej. W kampanii przedwyborczej, i nie tylko podczas kampanii, spór toczył się tylko o metody i taktykę działania, a także o sprawy raczej drugorzędne, które nie wyzwały większych emocji społecznych²¹.

W kampanii przed wyborami federalnymi w 1980 r. mniej chodziło o konfrontację zasadniczych programów poszczególnych partii, mało różniących się, lecz głównie o to, kto stanie na czele rządu RFN. Dotychczasowy kanclerz federalny H. Schmidt, czy też F. J. Strauss?²² Wyborców nie tylko interesowały szczegóły, jak np. sprawa zadłużenia państwa, którego rekordową wielkość próbował wygrać Strauss. Nie interesował ich też zbyt lansowany przez SPD problem szkół zbiorowych. Chodziło im głównie o rząd zabezpieczający stabilizację i dobrobyt.

3. PRZEBIEG I METODY PROWADZENIA KAMPANII PRZEDWYBORCZEJ

Walka przedwyborcza toczyła się przede wszystkim na wiecach i w poszczególnych okręgach wyborczych, na których występowali zarówno kandydaci na stanowisko kanclerza federalnego, jak i deputowanych do *Bundestagu*. Posługiwali się oni przy tym nie tyle założeniami programowymi swych partii, ile bezpardonością i spektakularną retoryką ostrych i kąśliwych ataków personalnych pod adresem kontrkandydatów. Klasycznych i licznych przykładów dostarczał przede wszystkim główny matador chadecki w omawianej kampanii przedwyborczej, F. J. Strauss.

Świadom obciążających go afer i skandali, a niewątpliwie także pod wpływem swych doradców, F. J. Strauss starał się tuż po swej nominacji nie uchodzić wobec wyborców za awanturnika, lecz — wzorem kanclerza Schmidta — za zrównoważonego i godnego zaufania męża stanu. Nawet w wypowiedziach na temat ukła-

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Kleine Geschenke erhalten die Stimmern*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 189 z 16 VIII 1980, s. 11.

²¹ R. Wojna, *Przed wyborami w RFN...* op. cit.

²² D. Luliński, *RFN: Za czy przeciw Straussowi?* „Trybuna Ludu” nr 238 z 6 X 1980, s. 7.

dów zawartych przez RFN z państwami socjalistycznymi, które przecież zdecydowanie odrzucał, zwykł powtarzać wypowiedzianą przez siebie już w styczniu 1973 r. sentencję *pacta sunt servanda*. Uznawał wszakże w nich selektywnie tylko to, co w swoim mniemaniu uważał za korzystne dla RFN i swoich idei. Dwuznacznymi na ten temat wypowiedziami starał się pozyskiwać sympatie oraz głosy wyborców nie tylko spośród konserwatystów, ale także ugrupowań umiarkowanych i liberalnych²³.

W narzuconej sobie roli zrównoważonego i opanowanego męża stanu F. J. Strauss wytrwał zaledwie do początku września 1979 r., gdy po wakacyjnej przerwie letniej rozpoczęła się wstępna kampania przed wyborami do *Bundestagu* w 1980 r. Strauss zainaugurował ją już w połowie września 1979 r. w Północnej Nadrenii-Westfalii.

Pierwszymi miastami, do których z tej racji zawiął, były Essen i Kolonia, a następnie, na początku trzeciej dekady września 1979 r. — Herne i Bochum. Poprzedzały go wszędzie liczne ekipy techniczne, montujące tuziny gigantofonów i wysokie podium, odgradzane czterdziestometrowym pasem ochronnym z przenośnych barier, obstawionych dodatkowo wzmocnionymi oddziałami policji. Dokonywała ona też rewizji osób przybywających na wiece. Ich uczestnicy nie witali bowiem serdecznie „żołnierza wolności”, za jakiego przedstawiał się Strauss. Wręcz przeciwnie.

Przybywającego na wiece Straussa witaly z reguły ogłuszające gwizdy. W Essen z tego powodu nie mógł rozpocząć przemówienia przez 15 minut. Do stałego repertuaru należały skandowane chórem hasła w rodzaju: „Precz ze Straussem” (*Strauss raus*) lub „Zatrzymać Straussa” (*Stop Strauss*). Często obrzucany był jajkami i pomidorami, przed którymi zasłaniał go parasolami urzędnicy jego osobistej ochrony.

Strauss rewanżował się uczestnikom wieców we właściwy sobie sposób: m. in. padały pod ich adresem na przemian różne pomówienia o rzekomy „front ludowy” socjaldemokratów, socjalistów i komunistów, „czerwony terror”, „nazizm” i „naruszenie konstytucji pod bokiem policji”²⁴, nie mówiąc już o obelgach typu „hołota” (*Pöbelhorden*). Dolewały one tylko oliwy do ognia. Zwielokrotnionym przez gigantofony krzykiem starał się zagłuszać skandujących: „Zatrzymać Straussa!” „Mnie nie można zatrzymać!” — replikował. „Ja już jestem!” Przy okazji nazywał Willy Brandta „starym jakobinem” (*Alter Jakobiner*) i „luksusowym socjalistą” (*Luxussozialist*), a Herberta Wehnera — „starym komunistą”²⁵. Kanclerza Schmidta obdarzył m. in. epitetem „polityka z wiecznym uśmiechem drapieżnego zwierzęcia”. Określił go również „mieszaniłą serenizmu i ipsisizmu”, a więc typem, do którego — jak wiadomo — należą również „dworscy błazni”²⁶.

Strauss atakował na ślepo nie tylko swego głównego protagonistę Helmuta Schmidta, ale dosłownie cały jego rząd i obie partie koalicyjne SPD i FDP. Swoją program i taktykę wyborczą sformułował generalnie na „nie”. Krytykował dosłownie wszystkie poczynania rządu w dziedzinie polityki wewnętrznej i gospodarczej. Ze szczególnym upodobaniem rozwodził się na temat zadłużenia państwa, oskarżał o „oszustwa rentowe” i zahamowanie koniunktury gospodarczej. Straszyl wyborców

²³ J. N., *Dokąd żeglują Strauss... op. cit.*

²⁴ Strauss: *Soldat der Freiheit*. Brandt: *Unschuld vom Lande*. „Die Welt” nr 217 z 17 IX 1979, ss. 1-3.

²⁵ *Alle Sprechhöre wurden plattgeschaltet*. „Frankfurter Rundschau” nr 221 z 22 IX 1979, s. 3; *Die Eier von Essen*. „Wirtschafts- und Handelsblatt” nr 38 z 23 IX 1979, s. 1.

²⁶ *Der Kampf zwischen zwei politischen Giganten*. „Die Welt” nr 233 z 6 X 1980.

rzekomą groźbą „frontu ludowego”, nie cofając się przed nawet tak absurdalnym oskarżeniem, jakoby w szeregach SPD działała „frakcja moskiewska”.

Zaprzeczał wszystkim dotychczasowym osiągnięciom polityki wschodniej i chciał jej wyniki obrócić przeciwko SPD i FDP. Rozprawiał wprawdzie o potrzebie prowadzenia polityki pokojowej, ale jednocześnie dawał do zrozumienia, iż pojmował ją jako dążenie do zmiany aktualnego *status quo* w Europie²⁷. Zwykł dowodzić rzekomej konieczności „reinterpretacji” w duchu rewizjonistycznym układów zawartych przez RFN z państwami socjalistycznymi, a w tym także z Polską. Niedwuznacznie zalecał stosowanie wobec tych państw nacisków gospodarczych w charakterze oręża politycznego²⁸.

Przywódcy SPD wskazywali na gołosłowność i fałszywe argumenty Straussa, podkreślając duże korzyści, jakie zarówno RFN, jak i cała Europa odniosła z procesu odprężenia i normalizacji stosunków z wszystkimi sąsiadami i państwami w Europie. Nie mogąc wprost zarzucić chadekom i Straussowi braku woli utrzymania pokoju, przywódcy SPD w swych wystąpieniach przedwyborczych zwracali uwagę, że co innego chcieć, a co innego przyczyniać się konkretnie do odprężenia stosunków międzynarodowych i umacniania pokoju. Zaprzeczało posiadaniu takiej umiejętności przez chadeków, którzy poza tym nawoływali otwarcie do zaostrzenia politycznego kursu, konfrontacji i wyścigu zbrojeń²⁹.

Wobec niezbyt dla siebie korzystnych prognoz politycy chadeccy sięgali na wiecach do niezawodnego — w ich przekonaniu — sposobu straszenia wyborców zachodnioniemieckich widmem socjalizmu. Posuwali się w związku z tym do oskarżeń, jakoby SPD dążyła do wprowadzenia socjalizmu „tylnymi drzwiami”. Straszili zwłaszcza tym, jakoby kurs polityki odprężeniowej SPD prowadził prosto „w objęcia Moskwy”. Wmawiali wyborcom, iż zasadnicza koncepcja kanclerza Schmidta i SPD polegała na maksymalnej kooperacji z komunistycznym Wschodem i na utrzymywaniu równocześnie bardziej luźnych powiązań z Zachodem. Dlatego też politycy chadeccy głosili konieczność dokonania „politycznego zwrotu” RFN.

Wbrew oskarżeniom chadeckim, socjaldemokraci prezentowali SPD jako partię Zachodu. Podkreślali zdecydowanie, że sojusz z USA i NATO a także przynależność do EWG uważają za trwałą podstawę polityki RFN. Postawili jednak w swej kampanii przedwyborczej na hasła odprężenia i pokoju. Przyniosły im one bowiem już dwukrotnie zwycięstwo w wyborach federalnych. Wiedzieli też na podstawie wyników badań demoskopijnych, iż polityka określana tymi hasłami odpowiadała także społeczeństwu RFN³⁰.

Na temat wydarzeń i sytuacji w Polsce, na przełomie sierpnia i września 1980 r., przywódcy SPD i FDP w odróżnieniu od polityków chadeckich zachowywali w oficjalnych dyskusjach daleko idącą powściągliwość. Helmut Kohl, przewodniczący CDU, zarzucił im w związku z tym, że zachowywali „wygodne milczenie”. Odpowiedziano mu iż Zachód nie powinien wtrącać się w wewnętrzne sprawy Polski. Kanclerz Schmidt wyraził natomiast oficjalnie zadowolenie z osiągniętego dnia 31 sierpnia 1980 r. w Gdańsku porozumienia między delegacją rządu PRL a tamtejszym komitetem strajkowym, równocześnie opowiedział się za udzieleniem Polsce dalszego kredytu przez banki zachodnioniemieckie. Nie odpowiadało to Straussowi, który wcześniej już postulował, by uzależnić to od spełnienia określonych warunków

²⁷ J. Nowakowski, 5 październik. „WTK” nr 40 z 5 X 1980.

²⁸ D. Luliński, RFN: Za czy przeciwko Straussowi? ... op. cit.

²⁹ Ibidem.

³⁰ D. Luliński, *Krajobraz przedwyborczy w RFN*. „Trybuna Ludu” nr 150 z 25 VI 1980.

ków politycznych. Kanclerz Schmidt wyraził zdziwienie z odkrytego nagle u Straussa poczucia solidarności z ruchem związkowym w Polsce, gdy równocześnie wiadomym było powszechnie, że przez trzydzieści lat odsądzał od czci i wiary związki zawodowe we własnym kraju. Prezydium SPD ostrzegało w ogóle chadecką opozycję, by nie czyniła ze spraw polskich przedmiotu polemiki w kampanii przedwyborczej w RFN³¹.

Z drugiej strony nie można było, niestety, stwierdzić u koalicyjnych partii SPD i FDP postępów w dziedzinie dostosowywania prawa wewnętrznego zgodnie z duchem i literą Układu PRL-RFN z 7 grudnia 1970 r. ani też w dziedzinie realizacji zaleceń wspólnej komisji do spraw rewizji podręczników szkolnych w zakresie historii i geografii.

Dla FDP „grotem oszczepu” w kampanii przedwyborczej pozostał nadal jej przewodniczący Hans Dietrich Genscher. Nie miał on wprawdzie żadnych szans na uzyskanie urzędu kanclerza federalnego, jednak posiadaną już popularnością i autorytetem prezentował swą partię, którą uważał za nieodzowną w celu sprawowania kontroli i uspokajania zarówno socjaldemokratów, jak i chadeków. Dopin-giem była walka o przetrwanie i polityczną egzystencję FDP. Główne jej hasło wyborcze brzmiało w związku z tym równie desperacko, co wprost błagalnie. „Tym razem chodzi o wszystko. Tym razem głosujcie na FDP” (*Diesmal geht es ums Ganze. Diesmal wählt FDP*)³²

Z tego samego względu Schmidt i inni przywódcy FDP z niezwykłą powagą potraktowali walkę o drugie głosy na swe listy krajowe i przeciwko uzyskaniu absolutnej większości przez którąkolwiek z obu wielkich partii. Ogarnął ich prawdziwy lęk. Zdobyć bowiem przez jedną z nich absolutnej większości byłoby równoznaczne z wyeliminowaniem FDP z rządu, a może nawet z *Bundestagu*.

Ostrzegając wyborców przed możliwością zdobycia absolutnej większości także przez koalicyjną SPD, Genscher i kandydaci na deputowanych z ramienia FDP posługiwali się oficjalnie argumentem zagrożenia systemu trójpartyjnego w RFN. Wyrażali przy tym obawy, by w wyniku wyborów SPD nie została zmajoryzowana przez lewe jej skrzydło. Genscher ostrzegał wprost, by „grupy z marginesu w SPD nie zdobyły dominacji w polityce”. Stąd też niektóre hasła wyborcze FDP były dla przeciętnego wyborcy dość skomplikowane i mało konsekwentne. Jedno z nich głosiło np.: O rząd Schmidta-Genschera. Przeciwno wyłącznemu panowaniu jednej partii. Przeciwno Straussowi”³³.

Groteskowe niemalże próby izolowania kanclerza Schmidta od jego własnej partii wywołały pewne kontrowersje na linii SPD-FDP. Kanclerz Schmidt uważał nawet za konieczne zwrócić FDP uwagę, by nierozsądnym odcinaniem się od SPD nie zaszkodzić małej koalicji. W odpowiedzi sekretarz generalny FDP, Günter Verheugen, twierdził, iż leżało to właśnie w jej interesie, by wykazywać wyborcom pewne różnice między SPD i FDP w dziedzinie programu odnośnie do polityki energetycznej, socjalnej i dotyczącej związków zawodowych³⁴.

W porównaniu z partiami chadeckimi i SPD, zajętymi głównie rywalizacją między sobą, taktykę kampanii przedwyborczej FDP cechował duży umiar, powaga

³¹ *Wer mehr oder weniger für den Frieden ist.* „Frankfurter Rundschau” nr 204 z 3 IX 1980, s. 4.

³² T. Mayer, *Genscher bleibt Speerspitze.* „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 161 z 7 VIII 1980.

³³ *Ibidem.*

³⁴ *Schmidt warnt vor unsinnigen Abgrenzungsversuche.* „Süddeutsche Zeitung” nr 198 z 28 VIII 1980, s. 2.

i spokój. Liberalowie prezentowali się wobec wyborców korzystniej niż obie wielkie partie, wśród których uwidocznił się ponadto wyraźny trend do radykalizacji. W szeregach SPD był to trend o zabarwieniu lewicowym, w CDU/CSU — prawicowy. FDP starała się przed wyborcami dyskutować oba te trendy, występując jako czynnik równoważący i kontrolujący⁸⁵.

Hans Dietrich Genscher obchodził się stosunkowo łagodnie ze swymi politycznymi przeciwnikami z CDU/CSU. Z wielkim spokojem i niemalże dobrodusznym zwykł oświadczać, że jego FDP nie miała zamiaru uczestniczyć we wzajemnym obrzucaniu się błotem, praktykowanym przez obie wielkie partie. Zasadzie tej pozostał wierny. Nawet w stosunku do F. J. Straussa, którego obelgi wywoływały ostre protesty SPD i żądanie ich odwołania jako nie mających nic wspólnego z demokratycznymi zasadami prowadzenia polemik i sporów. Herbert Wehner zarzucał chadecom, że zamiast konstruktywnej opozycji, podjęli w swej kampanii przedwyborczej wołanie „o silnego człowieka”⁸⁶.

Nieporozumienia, wzajemne pretensje partii biorących udział w kampanii przedwyborczej rozsądzała, powołana przez nie wcześniej, specjalna Komisja Arbitrażowa (*Schiedskommission*), której pracami kierował biskup Herman Kunst. Komisja zmuszona była do udzielania bardzo często ostrzeżeń lub nagan zarówno pod adresem CDU/CSU, jak i SPD. Potępiła ona np. Straussa za pomówienia Egona Bahra, organizacyjnego sekretarza prezydium SPD, o uprawianie propagandy w stylu Juliusza Streichera, który — jak wiadomo — był w okresie hitlerowskim wydawcą osławionego żydożerczego organu „Der Stürmer”.

Kilka nagan i upomnień zebrali także przywódcy SPD, w tym również Willy Brandt i Helmut Schmidt. W. Brandt „odwdziczył się” bowiem Straussowi pięknym za nadobne, nazywając jego zabiegi o przejęcie władzy metodami hitlerowskimi, a H. Schmidt przyrównał z kolei, w przenośni, iż stosowana przez Straussa argumentacja podobna jest do załatwiania potrzeb fizjologicznych przez byka. Komisja uznała te porównania za niestosowne i niesmaczne⁸⁷.

Znacznie szerszego rozgłosu nabrała rozszadzana przez Komisję sprawa oskarżenia Straussa o kłamstwo, ponieważ twierdził on, jakoby SPD zamierzała znóweliżować przepisy dotyczące specjalnego podatku od wiernych, który pobierany jest w RFN przez państwo na rzecz poszczególnych kościołów (*Kirchensteuer*), które mogły w związku z tym oddziaływać na wyborców w duchu niechętnym SPD⁸⁸. Podobnie też dużego rozgłosu nabral absurdalny zarzut CSU, jakoby w szeregach SPD istniała i działała bliżej nieokreślona „frakcja moskiewska”. Zarzut ten potępiony został przez Komisję Arbitrażową⁸⁹. Nie ucieszyło to jednak całkowicie w odczuciu zachodniemieckich wyborców, pomówień niekorzystnych dla SPD.

Nie wszystkie skargi rozsądzone były przez Komisję Arbitrażową. Część z nich kierowana była wprost do sądu. Uczynił tak np. Egon Bahr, dotknięty do żywego oskarżeniem Straussa, jakoby był „inicjatorem burd sterowanych i wywoływanych

⁸⁵ H. Schuster, *In der Mitte liegt die Regierungschance*. „Süddeutsche Zeitung” nr 234 z 9 X 1980, s. 4.

⁸⁶ Strauss soll diffamierende Äusserung zurücknehmen. „Frankfurter Rundschau” nr 217 z 18 IX 1979, s. 4.

⁸⁷ Wahlkampf — Schiedsstelle erteilte SPD und CSU weitere Rügen. „Der Tagesspiegel” nr 10647 z 1 X 1980, s. 7; Fünf Rügen für die SPD. „Frankfurter Rundschau” nr 219 z 11 IX 1980, s. 1; Schiedsstelle: Vergleich mit Bullen unangemessen. „Die Welt” nr 223 z 24 IX 1980, s. 2.

⁸⁸ SPD will Strauss öffentlich und uneingeschränkt Lügner nennen. Kanzlerkandidat: SPD will Kirche Finanzhahn zudrehen. „Frankfurter Rundschau” nr 220 z 22 IX 1980, s. 1.

⁸⁹ Schiedskommission rügt CSU. „Frankfurter Rundschau” nr 221 z 23 IX 1980, s. 1.

przez SPD". Bahr wytoczył Straussowi proces przed sądem w Bochum⁴⁰, który nie był absolutnie przygotowany do dyskusji semantycznej na temat właściwego znaczenia słowa „inicjator”. W świetle definicji zaczerpniętych ze słowników językowych Dudena i Brockhousa oburzenie Baha było uzasadnione. Nie można mu być bowiem udowodnić, jakoby nawoływał do awantury i osobiście zamawiał jajka służące do obrzucania Straussa. Doskonałym obrońcą Straussa, który osobiście nie zjawił się na procesie, udało się wpłynąć łagodząco na werdykt sędziowski. Sąd w Bochum orzekł mianowicie, iż słowo „inicjator” było wyjątkowo brzydkim pomówieniem i ostrzegł, że w przypadku jego powtórzenia ukarze Straussa wysoką grzywną. Strauss nie został więc ukarany, obciążono go tylko kosztami sądowymi w wysokości 50 tysięcy marek⁴¹.

Dla odmiany Strauss i jego zwolennicy bili swoiste rekordy skarg z powodu wymierzonej przeciwko nim propagandy wizualnej. Strauss należał niewątpliwie do najczęściej karykaturowanych polityków zachodniemieckich. Podczas kampanii wyborczej wydano setki tysięcy karykatur, nalepek i plakatów. Na jednym z nich, kolportowanym przez liberalnych intelektualistów, Strauss przedstawiony został w charakterze kowboja w ogromnym kapeluszu; napis pod rysunkiem głosił: „Szerzefem tak, kanclerzem — nie!”⁴² Te same koła intelektualistów i związkowców, mimo zastrzeżeń do polityki Schmidta, kolportowały ulotki i nalepki, na których trawestowano hasło CDU z poprzednich wyborów: „Wolność zamiast socjalizmu” na „Wolność zamiast Straussa”⁴³.

Na plakatach CDU/CSU z podobiznami Straussa jego przeciwnicy domalowywali mu wąsiki i grzywkę à la Adolf Hitler, dopisując przy tym swe życzenie: „Zostań w domu” (*Bleib zu Hause*). Wykorzystując zbieżność brzmienia jego nazwiska z niemiecką nazwą największego z żyjących ptaków, dopisywano też często na tych plakatach sentencję: „Struś należy do zoologu, albo do nikąd” (*Strauss gehört ins Zoo oder Nirgendwo*). Niektóre z tych plakatów przedstawiających Straussa w postaci rzeźnika lub animalizujących rysy jego twarzy stały się powodem licznych skarg chadeckich do Komisji Arbitrażowej.

Tak było w przypadku opublikowania przez socjaldemokratyczny tygodnik „Vorwärts”⁴⁴ karykatury Straussa, przedstawiając go w bawarskiej telewizji w czołówce wytwórni filmowej Goldwyn Mayer jako lwa bawarskiego ze zmierzwiąną fryzurą i ogromnymi siekaczami, w których trzymał kiełbasę z napisem ARD, tj. skrót nazwy atakowanego przez niego pierwszego programu telewizji RFN⁴⁵.

Niezależnie od protestów i skarg ze strony CDU/CSU, usiłujących wzbudzić nad nim litość jako ofiarą potwarzy, Strauss zalił się również osobiście na kaśliwość i niewybredne epitety ze strony jego adwersarzy. Brzmiało to o tyle pretensjonalnie, że sam od przeszło dwudziestu lat posługiwał się niejednokrotnie jeszcze bardziej obelżywym słownictwem pod adresem nie tylko przeciwników, ale nawet swoich partyjnych kolegów. Był więc tak traktowany, jak zwykły sam traktować innych. Były też i takie przypadki: z gimnazjum im. Alberta Wielkiego w Ratzbo- nie zwolniona została dyscyplinarnie 18-letnia uczennica Christine Schanderl, która mimo upomnień nauczycieli, nie zrezygnowała z noszenia na lekcjach antystraussov-

⁴⁰ Bahr klagt gegen Strauss. Kanzlerkandidat nahm umstrittene Behauptung nicht zurück. „Frankfurter Rundschau” nr 22 z 24 IX 1979, s. 2.

⁴¹ Wisz, Zatruta uczta semantyczna. „Życie Literackie” nr 42 z 21 X 1979, s. 2.

⁴² D. Luliński. RFN: Za czy przeciw Straussowi? . . . op. cit.

⁴³ Trotz „Schmidt-Allergie” für SPD. „Frankfurter Rundschau” nr 260 z 7 XI 1979, s. 4.

⁴⁴ „Vorwärts” z 10 VIII 1980.

⁴⁵ Die Karikatur und ihre Folgen. „Vorwärts” nr 32 z 31 VII 1980, s. 2.

skiej plakietki. Ta sama plakietka *Stop Strauss* stała się podstawą do zawieszenia w wykonywaniu zawodu nauczycielskiego Berty Wandl z Norymbergi. Sprawy te nabrały wielkiego rozgłosu i zostały przez SPD określone jako „skandaliczna polityka kagańcowa”. Podobnie też krytyka ze strony Komisji Arbitrażowej za umieszczenie przez tygodnik „Vorwärts” wspomnianej już karykatury Straussa skłoniła Niemiecką Unię Dziennikarzy w RFN do ostrzeżenia tej komisji, by nie zmieniała się ona w „organ cenzury prasowej”⁴⁶.

Nie ma na to dowodów, by kolportowana przez chadecką opozycję plotka o rzekomym zamiarze znowelizowania przez socjaldemokratów podatku kościelnego, w sensie jego ograniczenia, usposobiła negatywnie kościoły w RFN do SPD. Nie można jednakże całkowicie też wykluczyć, iż nie przysporzyła ona popularności tej partii. Nie ma z tym bezpośrednio związku ale faktem jest, że w dotychczasowych wyborach federalnych zachodniemiecki episkopat katolicki starał się zachowywać pozycję ponadpartyjną. Od praktyki tej odstąpił w kampanii przedwyborczej w 1980 roku, ogłaszając do wiernych specjalny list pasterski. Poruszone w nim zostały fakty m. in. tak świeckie sprawy, jak biurokracja i zadłużenie państwa. Podobne sformułowania użyła opozycja chadecka przeciwko rządowi małej koalicji SPD i FDP, wywołując tym ostrą jego reakcję.

List pasterski episkopatu katolickiego wywołał też krytykę ze strony społeczeństwa RFN, a zwłaszcza ze strony wyznawców i duchownych kościoła ewangelickiego. Nie wszyscy też duchowni katolicycy odczytali ów list pasterski z ambony, ograniczając się do wywieszenia go na tablicach ogłoszeń. List ten skrytykował kanclerz Schmidt, a minister sprawiedliwości J. Vogel zarzucił biskupom, że milczeli w takich aktualnych i palących problemach współczesnych jak np. odprężenie, stosunki Północ-Południe, ochrona środowiska i nieprzyjazny stosunek części społeczeństwa zachodniemieckiego wobec obcokrajowców. List odczytany został w kołach SPD jako pośrednia pomoc wyborcza dla chadecji i Straussa osobiście. Wobec jego ostrej krytyki ze strony dużej części społeczeństwa nie spodziewano się jednak, by mógł on wpłynąć decydująco na chadecki sukces wyborczy⁴⁷.

W ostatnie dni kampania przedwyborcza, szczególnie w wykonaniu skrajnie prawicowych kół CDU/CSU, prowadzona była coraz bardziej brudnymi metodami. W wyniku rewizji przeprowadzonej przez policję w mieszkaniu Karla Friedricha Grau, sekretarza zbliżonej do partii chadeckich organizacji pod nazwą *Studien-gesellschaft für Staatspolitische Öffentlichkeitsarbeit*, znaleziono 400 nalepek z hasłami następującej treści: „Lepiej mieć Rosjan w Heilbronn aniżeli Straussa w Bonn. Odprężenie!” (*Lieber die Russen in Heilbronn, als Strauss in Bonn! Entspannung!*). Hasło to firmowane było podpisem: „Młodzi Socjaliści w SPD”. Obok znanego emblematu organizacji *Jusos* umieszczony został rysunek zaciśniętej pięści z różą jako symbol „Frontu Ludowego” (*Volksfront*).

Zamiarem autorów plakatu było podsycać i tak już przez Straussa wywołane obawy przed lewicą, *Jusos*, Rosjanami, czy w ogóle przed „Frontem Ludowym”. Dochodzenie doprowadziło do ustalenia kolporterów nalepek, którzy za opłatą 200 marek naklejali je na plakatach wyborczych CDU/CSU. Na trop ten policja wpadła zupełnie przypadkowo, wezwana do wypadku drogowego. W uszkodzonym samochodzie znalezione zostały sfalszowane plakaty. Okolicznością dającą wiele do myślenia było to, że CDU/CSU nie protestowały przeciwko uszkadzaniu ich plakatów

⁴⁶ *Ibidem*.

⁴⁷ *Die Hirten zogen nach Bayern*. „Vorwärts” nr 39 z 11 IX 1980, s. 2; J. Moszczeński, *Kontrowersje w RFN wokół listu biskupów*. „Trybuna Ludu” nr 226 z 23 IX 1980, s. 7.

przy pomocy tych nalepek, choć zwykły zawsze reagować gorliwie i szybko⁴⁸.

Niesmak wywołało w RFN również propagandowe wyzyskanie przez Straussa zamachu dokonanego w dniu 26 września 1980 r. podczas dorocznego święta *Oktoberfest* w Monachium. W wyniku wybuchu bomby poniosło wówczas śmierć 12 osób, a rany odniosło aż 213. Winą za podłożenie bomby władze śledcze obciążyły zabitego przez nią również 21-letniego studenta Gundolfa Koehlera z Donauschिंगen w Bawarii, członka zakazanej w styczniu 1980 r. neonazistowskiej „Grupy Sportów Obronnych Hoffmanna” (*Wehrsportgruppe Hoffmann*). Przygnębienie i żaloba w RFN były powszechne..

Tymczasem F.J. Strauss oświadczył w wywiadzie dla tygodnika „Bild am Sonntag”, że wprawdzie federalny minister spraw wewnętrznych Baum, członek FDP, nie ponosi bezpośredniej odpowiedzialności za zamach w Monachium, ale obciąża go winą za „nieustanną demoralizację i stwarzanie atmosfery niepewności” służb bezpieczeństwa, które rzekomo nie miały w związku z tym śmiałości przeprowadzić odpowiednich badań kregów przestępczych i ustalić potencjalnych sprawców. Ministra spraw wewnętrznych Bauma obciążał Strauss rzekomym „bagatelizowaniem terroryzmu”, nazywając go postacią skandaliczną i człowiekiem nie na miejscu.

Tego rodzaju wypowiedzi i stanowisko Straussa ocenione zostało w RFN jako ciężki cios dla reputacji CDU/CSU. Napastliwe ataki Straussa na ministra Bauma i żądanie jego dymisji przyjęto w RFN jako cyniczną próbę wykorzystania monachijskiej tragedii dla celów kampanii wyborczej i przerwania odpowiedzialności na partię koalicji rządowej. Tak ocenili to m. in. Helmut Schmidt i H. D. Genscher. Przypominali oni, że grupa Hoffmanna cieszyła się przez wiele lat tolerancją, a nawet swoistą ochroną ze strony bawarskiego MSZ. Zakaz jej działalności wyszedł nie od władz bawarskich, ale od federalnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Hoffmann i członkowie jego grupy zostali zresztą po kilku godzinach zwolnieni z powodu braku dowodów winy.

SPD unikała początkowo zbyt jętej personifikacji walki przedwyborczej. Nie kwapiła się do podchwycenia lansowanej przez CDU/CSU tezy o „walce dwóch gigantów”, która miała niedwuznacznie na celu przedstawianie Straussa jako co najmniej równorzędnego partnera. SPD nie zmierzała w ten sposób zrównywać kanclerza Schmidta z kandydatem pokroju Straussa. Nie chciała go w ten sposób niejako nobilitować.

Osobiście, na początku kampanii, kanclerz Schmidt nie atakował Straussa bezpośrednio. Niejako ignorował go zupełnie, korzystając ze swej popularności i pozycji kanclerza w systemie określanym na Zachodzie często jako „demokracja kanclerska”.

Prowokacje Straussa skłoniły jednak SPD stosunkowo szybko do zmiany tej taktyki. Dopatrzone się bowiem m. in. najkorzystniejszej, dla SPD i FDP, taktyki właśnie w narzucanej przez Straussa konfrontacji personalnej oraz skupieniu na niej głównej uwagi wyborców. Strauss bardziej bowiem niż R. C. Barzel i H. Kohl w poprzednich wyborach parł za wszelką cenę do totalnej i osobistej konfrontacji z kanclerzem Schmidtem. Kanclerz został w końcu niemalże zmuszony do prowadzenia kampanii przedwyborczej w sposób narzucony mu przez Straussa. Kwestionował jego kwalifikacje, ironizował i wyszydzał⁴⁹. Czynił to z wyraźnym ociąganiem się i niechęcią. Nie zamierzał rywalizować z nim ilością spotkań z wybor-

⁴⁸ *Kriminelle Grau-Zone. Gefälschte Wahl-Plakate*. „Tat” nr 40 z 5 X 1980, s. 4.

⁴⁹ *Der Kanzler stellt sich spät dem Kampf*. „Süddeutsche Zeitung” nr 227 z 1 X 1980, s. 3.

cami. Strauss odbył ich ponad 50. Wzięło w nich udział ponad milion osób. Schmidt uczestniczył tylko w 40 takich imprezach, spotykając się bezpośrednio jedynie z 400 tysiącami wyborców. Bardziej lubił spotykać się kameralnie, w salach, a nie pod gołym niebem.

Ostatnia faza kampanii wyborczej przybrała charakter nader hałaśliwego pojedynku słów i haseł. Emocje brały przy tym częściej górę nad umiarem i zasadami *fair play*. Chwilami wypadał ze swej roli opanowanego męża stanu nawet kanclerz Schmidt. Czynił wrażenie człowieka zmęczonego, roztrągniętego, a często też zirytowanego. Nie tracił jednak pewności siebie i nie wierzył, by Strauss mógł go pokonać⁵⁰.

Zdecydowało to niewątpliwie o wyrażeniu przez Schmidta zgody na wzięcie udziału w bezpośredniej dyskusji ze Straussem. Tym bardziej, że politycy CDU/CSU wytykali SPD, jakoby partia ta ukrywała kanclerza. Do dyskusji takiej doszło dnia 2 października 1980 r., a więc na trzy dni przed wyborami federalnymi.

Przed kamerami pierwszego i drugiego programu telewizji zachodnioniemieckiej wystąpili wtedy główni przywódcy rywalizujących partii: Helmut Schmidt, Helmut Kohl, Hans Dietrich Genscher i Franz Josef Strauss. Obliczano szacunkowo, że ich 4-godzinna dyskusję oglądało ponad 80% dorosłych widzów w RFN. Około 90 minut zajęła sama dyskusja na temat zachodnioniemieckiej polityki zagranicznej. Był to swego rodzaju maraton telewizyjny, który zakończył się dopiero na kwadrans przed północą.

Strauss był nie do poznania. Przybrał pozę łagodnego baranka, tak jak próbował prezentować się na początku kampanii wyborczej. Nie mogło mu to już w niczym pomóc po znanych wcześniejszych wystąpieniach i wypowiedziach. Nie potrafił też konkretnie odpowiedzieć na zadane mu przez H. D. Genschera pytanie, na czym to miałyby właściwie polegać ów głoszony przez niego „zwrot” w zachodnioniemieckiej polityce zagranicznej. Z wyjątkiem bowiem kolejnego zapewnienia o dochowaniu wierności Stanom Zjednoczonym i twierdzenia, jakoby SPD zmierzała do innych celów, telewizywnie nie dowiedzieli się nic konkretnego. Zrozumiało więc, że nazajutrz FDP kolportowała w związku z tym ulotkę, która głosiła, że „Strauss nie wykorzystał swej szansy. Mógłby przecież powiedzieć, jakich zmian chce w przyszłości dokonać. Wyborcy pozostali jednak bez odpowiedzi”⁵¹.

Napotykając na zdecydowany sprzeciw Schmidta, Strauss powiedział m. in., że „frakcja moskiewska” w SPD „systematycznie pracuje nad zniszczeniem efektywności i wiarygodności zachodniego sojuszu”. Dla odmiany kanclerz Schmidt, paląc jednego papierosa po drugim, oskarżył Straussa i partie chadeckie o „brak zdolności” do zapewnienia pokoju z sąsiadami RFN. Kohlowi wytknął złośliwie, że w ogóle nie służył w wojsku i nie zgłosił się ochotniczo do *Bundeswehry*, a liczył na siebie w kwestiach zbrojenia NATO.

Tak więc dyskusja pełna była wzajemnych pomówień i inwektyw. Była kolejnym powtórzeniem znanych, od dawna dyskutowanych i sprzecznych stanowisk. Nie wniosła nic nowego. Ukazała jednocześnie z całą wyrazistością, że chadecja nie dysponowała żadną rozsądną alternatywą wobec polityki SPD, opowiadającej się za kontynuowaniem dialogu i odprężenia stosunków między Wschodem i Zachodem.

⁵⁰ *Der Kampf zwischen zwei politischen Giganten um die Macht in Bonn ist beendet*. „Die Welt” nr 233 z 6 X 1980; D. Luliński, *Za czy przeciw Straussowi? ... op. cit.*

⁵¹ *Das Duell der Vier*. „Frankfurter Fundschau” nr 231 z 4 X 1980, s. 3; *Fernsehdiskussion der Parteien in gehetzter Atmosphäre. Persönliche Angriffe sowie innen- und aussenpolitische Kontroversen*. „Der Tagesspiegel” nr 10649 z 3 X 1980, s. 1.

Obaj czołowi politycy chadeccy wypadli, w omawianej dyskusji, niezbyt szczególnie. Nie najlepiej zaprezentował się w niej również kanclerz Schmidt. Reagował nerwowo, chwilami nawet obcesowo, sprawiając wrażenie mrukiwego i wyraźnie zmęczonego. Zawiódł wielu telewidzów, którzy oczekiwali widoku kanclerza bardziej opanowanego i przekonującego. Schmidt zdawał sobie z tego sprawę i był z siebie niezadowolony. Wystawił sobie też sam ocenę zaledwie dostateczną. Jego przyjaciele niepowodzenie tłumaczyli przeziębieniem⁵².

Na tle pozostałych uczestników dyskusji najlepiej wypadł H. D. Genscher. Cały czas zachowywał spokój i panował nad sobą. Był rzeczowy i uprzejmy. Jeszcze tego samego wieczora otrzymał wiele telegramów z gratulacjami za umiejętnie prowadzoną dyskusję i w ogóle za zajętą postawę⁵³. Ów telewizyjny występ niebawem przyniósł mu korzyści.

Do ostatnich minut przed otwarciem lokali wyborczych obiektem ataków wszystkich partii reprezentowanych w *Bundestagu* były zachodnioniemieckie instytuty badania opinii publicznej. Nie brano przy tym zupełnie pod uwagę, jakie one zapowiadały szanse poszczególnym partiom⁵⁴. Złe prognozy odstręczały bowiem wyborców od zaprzeczania głosu, dobre natomiast demobilizowały ich i — tak jak bardzo ładna lub bardzo zła pogoda — groziły spadkiem frekwencji wyborczej. Zwłaszcza SPD nie kryła obaw, by jej wyborcy po triumfalnym zwycięstwie w wyborach do parlamentu krajowego Północnej Nadrenii-Westfalii nie zlekceważyli chadeckiej opozycji. Głoszone na wyrost prognozy o dużych szansach na zwycięstwo SPD mogły tę partię kosztować ponadto utratę drugich głosów, chociażby na rzecz zagrożonej koalicyjnej partii FDP. Ta ostatnia z wymienionych miała demoskopom za złe, że wróżeniem nikłych szans podkopywali jej egzystencję.

Przywódcy SPD do ostatniej chwili przestrzegali swych zwolenników przed uleganiem wrażeniu, jakoby wybory były już wygrane. Nawoływali do pełnej mobilizacji właśnie w końcowej fazie kampanii wyborczej. Wskazywali przy tym na poważne wpływy chadecki, która w 1976 r. zdobyła ponad 18 milionów głosów, a do przejęcia władzy w Bonn zabrakło jej wówczas zaledwie 300 tysięcy głosów⁵⁵.

Partie broniły się więc jak mogły przed prognozami instytutów demoskopijnych, by nie oddały im one przysłowiowej niedźwiedziej przysługi⁵⁶, nie mówiąc już o tym, że się przeważnie myliły. Świadome swego poderwanego autorytetu w kwestiach prognoz wyborczych, instytuty te w 1980 r. nie kwapiły się zresztą zbyt, względnie zastrzegały z góry, iż w polityce należy się zawsze liczyć z niespodziankami⁵⁷.

4. OFICJALNE WYNIKI WYBORÓW DO BUNDESTAGU IX KADENCJI

Z uprawnionych do głosowania 43 231 141 obywateli RFN udało się w dniu 5 października 1980 r. do urn wyborczych bądź wysłało już wcześniej swe głosy listownie 38 292 176 wyborców. Frekwencja wyborcza wynosiła zatem 88,6% —

⁵² *Das Duell der Vier ... op. cit.*

⁵³ *Ibidem.*

⁵⁴ *Die Parteien vor dem Wahlkampf unzufrieden mit den Demoskopien.* „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 172 z 18 VII 1980, s. 2.

⁵⁵ D. Luliński, *Przed wyborczą konfrontacją.* „Trybuna Ludu” nr 133 z 16 VIII 1980 s. 4.

⁵⁶ *Die Karikatur und ihre Folgen ... op. cit.*

⁵⁷ *Wahlprognosen.* Von Kurt Reumann. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 172 z 29 VII 1980, s. 1.

niższa aniżeli w 1976 r. (90,7%). Podział oddanych głosów na poszczególne partie i uzyskane przez nie mandaty do *Bundestagu* w porównaniu z wynikami uzyskanymi w poprzednich wyborach z 1976 r. przedstawiał się następująco:⁵⁸

Partia	Procent uzyskanych głosów		Uzyskane mandaty do Bundestagu	
	1980	1976	1980	1976
<i>SPD</i>	42,9	42,9	218	214
<i>CDU</i>	34,2	38,0	174	190
<i>CSU</i>	19,3	10,6	52	53
<i>FDP</i>	10,6	7,9	53	39

Jak z powyższego wynika, chadeckie partie *CDU/CSU* uzyskały względnie największą liczbę głosów, bo 44,5%, ale mniejszą o 4,1% głosów niż w wyborach z 1976 r. *CDU* straciła 3,8%, a *CSU* — 0,3%. Na skutek tego ilość mandatów *CDU* zmniejszona została o 16, a *CSU* — o 1. Łącznie więc wspólna frakcja parlamentarna *CDU/CSU* zmniejszyła swój stan posiadania z 243 do 226 mandatów. Był to najgorszy dla *CDU/CSU* wynik od daty pierwszych w RFN wyborów federalnych w 1949 r., to znaczy od 31 lat.

Niemniej partie *CDU/CSU* pozostały nadal najsilniejszą frakcją w *Bundestagu*, zachowując tym samym tytuł do wyznaczenia spośród siebie przewodniczącego parlamentu. Partie chadeckie zmajoryzowane zostały jednak łączną liczbą 53,5% głosów i 271 mandatów przez koalicyjne partie *SPD* i *FDP*. Partie te zwiększyły swą przewagę nad *CDU/CSU* z 10 na 45 mandatów. W porównaniu z 1976 r. *SPD* uzyskała o 0,3% więcej głosów i tym samym zwiększyła swój stan posiadania w *Bundestagu* o cztery mandaty. Największy jednak przyrost odnotowała na swym koncie *FDP*, bo aż 2,7% głosów i 14 mandatów. Pozostałe z partii biorących udział w wyborach federalnych⁵⁹ uzyskały znacznie mniej głosów od wymaganej w zachodnioniemieckim prawie wyborczym klauzuli 5%. Dalekie od jej przekroczenia, nie zdobyły też żadnego mandatu w *Bundestagu*.

SPD rozszerzyła swą bazę wyborczą o 340 tysięcy głosów pierwszych, oddanych bezpośrednio na jej imiennych kandydatów i o 160 tysięcy tzw. głosów drugich, które padły na jej partyjne listy krajowe. Przyrost ten był raczej niewielki. Wzrosła jednakże, mimo wszystko, liczba krajów federalnych, w których więcej wyborców głosowało na *SPD* aniżeli na *CDU*. W 1976 r. było ich tylko pięć, natomiast w 1980 r. — siedem. Jedyne w Bawarii, Badenii-Wirtembergii i Nadrenii-Palatynacie *CDU* i *CSU* utrzymały pozycję najsilniejszych partii. Z drugiej strony aż w dziewięciu spośród dziesięciu krajów federalnych partie koalicyjne *SPD* i *FDP* otrzymały w sumie więcej głosów aniżeli partie chadeckie. Wyjątek stanowiła jedynie *CSU* w Bawarii. Podobnie też jak w 1972 r. *SPD* zdobyła większość pierwszych głosów, a więc bezpośrednio oddanych na jej kandydatów⁶⁰.

⁵⁸ Das endgültige Ergebnis der Wahl zum 9. Deutschen Bundestag. Nach den Feststellungen des Bundeswahlausschusses vom 21. Oktober 1980. „Bulletin“ nr 112 z 23 X 1980, s. 951.

⁵⁹ Nationaldemokratische Partei Deutschlands (NPD), Deutsche kommunistische Partei (DKP), Kommunistischer Bund Westdeutschland (KBW), Volksfront (VFR), Die Grünen (Grü), Europäische Arbeiterpartei (EAP), Bürgerpartei (BÜP), Christliche Bayerische Volkspartei (CBV), Deutsche Freiheitspartei (DFP), Deutsche Union (DU), Unabhängige Arbeiterpartei (UAP) i tzw. Wählergruppe (WGR).

⁶⁰ H. Becker, Anmerkungen zur Bundestagswahl. „Die Neue Gesellschaft“ nr 12/1980, s. 1043.

SPD uzyskała 44,5% pierwszych głosów, ale tylko 42,9% głosów drugich, które ostatecznie liczą się jako oddane na konto partii a nie na imiennej jej kandydata. Wynika z tego, że aż 1,6% głosów SPD utraciła na korzyść swego koalicyjnego partnera FDP. Z tego samego tytułu partie CDU/CSU utraciły na rzecz FDP tylko 0,5% głosów⁶¹.

Do zwycięstwa koalicji SPD-FDP przyczynili się w dużym stopniu głosujący po raz pierwszy młodzi wyborcy. Według demoskopijnej analizy Instytutu *Infas*, z grupy 18-22-letnich młodych wyborców na CDU/CSU głosowało 800 tysięcy. Na SPD z tej samej grupy wiekowej głosowało 1,5 miliona osób, a na FDP — 395 tysięcy⁶².

5. PIERWSZE KOMENTARZE I WNIOSKI

Dane statystyczne nie oddają atmosfery, jaka zapanowała w RFN dnia 5 października 1980 r., po zamknięciu lokali wyborczych o godz. 18.00. Oddawały ją natomiast najpełniej rozpoczęte o tej samej porze przyjęcia powyborcze w bońskich siedzibach zarządów federalnych partii reprezentowanych w *Bundestagu*. Przyjęcia te należą w RFN do tradycyjnych i od lat pielęgnowanych zwyczajów. Zbierają się na nich licznie zaproszeni goście, w tym dziennikarze, przedstawiciele oświaty, nauki i sztuki. Przybywają na nie jednak przede wszystkim członkowie przedstawiciele macierzystych partii, by przed mikrofonami radia i kamerami telewizyjnymi złożyć swe pierwsze oświadczenia i komentarze na temat wyników wyborów, podawanych w pierwszych i nieoficjalnych jeszcze obliczeniach około godziny 18.30.

Wspomniane przyjęcia i pierwsze komentarze stanowią zasadniczą część strategii zakończonej co dopiero walki wyborczej. Rzutują równocześnie na taktykę i strategię działania danej partii w następnych czterech latach i w kolejnej kampanii wyborczej. Spełniają ważną rolę psychologicznego i politycznego w tym względzie manewru, jakkolwiek w niektórych przypadkach w sposób niezamierzony zupełnie wywołują u milionów widzów oraz radiosłuchaczy dużą wesołość.

Bez względu bowiem na osiągnięty wynik wyborów członkowie przedstawiciele wszystkich partii starają się sprawiać wrażenie całkowicie nim usatysfakcjonowanych, a w każdym razie dodawać sobie i swoim wyborcom otuchy, jakoby był to na przyszłość dalszy postęp do zwycięstw w następnych latach. Nawet F. J. Strauss starał się sprawiać wrażenie zadowolonego; wprawdzie przestał być kandydatem na kanclerza, ale pozostał nadal premierem Bawarii, przewodniczącym CSU i „nie ma życia politycznego za sobą, lecz jeszcze przed sobą”⁶³.

Przybyły wieczorem 5 października 1980 r. z Hamburga do Bonn H. Schmidt wyraził w swym oświadczeniu zadowolenie z wyniku wyborów, z których koalicja SPD-FDP wyszła znacznie wzmocniona. Jego oświadczenie, podobnie zresztą jak i innych polityków SPD, zwłaszcza W. Brandta i Egon Bahra, wypowiedziane były jednak z wyraźnie mieszanymi uczuciami zadowolenia i zawodu. Przy całym zadowoleniu ze zwycięstwa czuło się w tych wypowiedziach żal, iż SPD nie powiodło się uzyskanie pozycji najsilniejszej frakcji parlamentarnej w *Bundestagu*, tak jak

⁶¹ I. Fetscher, *Die Wahl ist gewonnen — und was nun?* „Vorwärts” nr 43 z 16 X 1980, ss. 3-5.

⁶² *Jungwähler trugen wesentlich zum Wahlsieg der Koalition bei.* „Frankfurter Rundschau” nr 235 z 9 X 1980, s. 4.

⁶³ H. Becker, *Anmerkungen zur Bundestagswahl...*, op. cit., ss. 1042-1043; Schmidt bleibt. „Die Welt” nr 233 z 6 X 1980, s. 1.

zdobyła ją tylko raz w 1972 r. Przy całym też demonstrowanym zadowoleniu z sukcesu FDP, czołowi politycy SPD świadomi byli również tego, że partia ta odebrała im po części głosy, na które liczyli. Wzrosło tym samym znaczenie koalicyjnego partnera, który nie w każdej sytuacji i nie zawsze był dla socjaldemokratów partnerem najbardziej wygodnym — tym bardziej po wzmocnieniu o dalsze 14 mandatów. Oczekiwano przede wszystkim zwiększenia wpływu Hansa Dietricha Genschera na zachodnioniemiecką politykę zagraniczną⁶⁴.

Kanclerz Schmidt nie mógł popadać w euforię z powodu wyniku wyborów. SPD nie zebrała owoców „kanclerskiego boomu”. Wzmocnienie lewego skrzydła frakcji SPD w Bundestagu, a zwłaszcza koalicyjnej FDP, stworzyło wprawdzie — jak już wspomniano — szerszą i bardziej stabilną bazę polityczną dla działania rządu koalicyjnego, ale nie ułatwiło wcale roli szefa. Wręcz przeciwnie, zaistniała większa nawet niż uprzednio możliwość nasilania się sporów zarówno w łonie samej SPD, jak i z koalicyjną FDP.

W pierwszych wypowiedziach dla prasy, radia i telewizji przedstawiciele kierowniczych *gremiów* poszczególnych partii próbowali też na gorąco analizować polityczne warunki i rezultaty takich czy innych wyników wyborów. Hans Jürgen Wischniewski, zastępca przewodniczącego SPD, przyczyny stosunkowo niskiego przyrostu głosów na swoją partię upatrywał w tym, że główne uderzenie chadecckiej opozycji w czasie kampanii przedwyborczej skierowane było przeciwko socjaldemokratom, a nie przeciwko liberałom.

Z kolei Egon Bahr nie uważał, by SPD popełniła zasadnicze błędy strategiczne, prowadząc — jego zdaniem — kampanię przedwyborczą w sposób tak rzeczowy i *fair*, że wielu wyborców miało jej nawet podobno za złe, iż ostrzej nie występowała przeciwko F. J. Straussowi. Odmiennie natomiast zdanie wyraził Bahr, krytykując ambicje i dyskusje wywołane w SPD uzyskaniem w maju 1980 r. absolutnej większości w parlamencie krajowym Północnej Nadrenii-Westfalii. Zrodziło to bowiem wygórowane apetyty na uzyskanie absolutnej większości również w Bundestagu, co pozostało jednak w sferze marzeń⁶⁵.

Ostro skrytykował sposób prowadzenia walki przedwyborczej SPD przewodniczący jej frakcji parlamentarnej w Bundestagu, Herbert Wehner. W wywiadzie radiowym dla *Deutschlandfunk* sformułował zarzut, że walka ta prowadzona była ponownie w sposób zbyt akademicki, niezrozumiały dla mieszczan i robotników⁶⁶. W związku z wypowiedzią Wehnera komentatorzy zachodnioniemieccy gubili się w domysłach, czy miał on na myśli zbyt eksponowanie osoby kanclerza przy znacznie mniejszym zaangażowaniu się w walce wyborczej działaczy SPD, znudzonych jedenaściami laty pozostawiania przy sterze rządów⁶⁷, czy też posługiwanie się starą argumentacją, która przyniosła sukces w poprzednich wyborach⁶⁸.

Samokrytycznie przyznawali niektórzy komentatorzy z SPD, iż ich partia nie umiała przedstawić wyborcom swego programu i profilu w sposób jednoznaczny i konsekwentny. W przeszłości prezentowała się zawsze jako partia stałego rozwoju i reform. Tymczasem jako partia kanclerska, dzięki poparciu jedynie FDP, nie akcentowała tego w sposób dostatecznie wyraźny. Nie deklarowała nawet oficjalnie

⁶⁴ *Mehr Einfluss für Genscher in der Aussenpolitik*. „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 233 z 7 X 1980, s. 3.

⁶⁵ *Schmidt bleibt*. „Die Welt” nr 233 z 6 X 1980, s. 1.

⁶⁶ *Wehner rügt SPD-Wahlkampf*. „Frankfurter Rundschau” nr 233 z 7 X 1980, s. 1.

⁶⁷ *Wahlparties bei den Parteten*. „Die Welt” nr 233 z 6 X 1980, s. 2.

⁶⁸ *Vertrauen auf Bewährung*. „Wirtschafts- und Handelsblatt” nr 21 z 12 X 1980, s. 1.

woli stania się partią absolutnej większości, by nie odstraszać koalicyjnego partnera. Czyniła to kosztem ustępstw, co wywoływało duże niezadowolenie wielu jej członków i sympatyków. Opowiadali się oni wprawdzie nadal za koalicją z FDP, ale nie za wszelką cenę i nie po wsze czasy. Ich zdaniem, SPD nie powinna rezygnować z własnego programu. Poza tym dawali wyraz przekonaniu, że w koalicji decydujący ton winna nadawać partia silniejsza, a nie słabszy liczebnie partner⁶⁹.

Badając przyczyny małego przyrostu głosów na SPD, komentatorzy zachodnioniemieccy skłonni byli przypuszczać, że zbyt wcześnie i na wyrost wrócono zwycięstwo tej partii i to pod wrażeniem rzeczywiście triumfalnego zwycięstwa w wyborach do parlamentu krajowego w Północnej Nadrenii-Westfalii wiosną 1980 r. Dostrzegali oni ponadto pewną zmianę nastrojów wyborców na przełomie sierpnia i września 1980 r. Nie doszły wtedy bowiem do skutku planowane wcześniej akcje rządu federalnego na arenie międzynarodowej, a zwłaszcza w ramach polityki wschodniej, m. in. ze względu na sytuację zaistniałą w tym czasie w Polsce. Powstałej luki SPD i FDP nie zdołały wówczas wypełnić równie atrakcyjną działalnością polityczną. Wyzyskały to partie chadeckie, które w tym właśnie czasie zdołały zwrócić większą uwagę wyborców na tematykę polityki wewnętrznej, a zwłaszcza na tak niewygodne dla rządu federalnego problemy, jak np. „zadłużenie państwa” i „oszustwa rentowe”. W ten sposób udało się partiom chadeckim co najmniej częściowo zapobiec niekorzystnym porównaniom swego kandydata, Straussa, z osobą kanclerza Schmidta. W tym też okresie — jak wykazały wyniki badań demoskopijnych *Infratest* — potencjał wyborczy SPD osiągnął najniższy stan — 41%. W ostatniej fazie walki wyborczej SPD poprawiła swą pozycję około 3%. Równocześnie jednak, na tle walki obu wielkich partii, FDP z dużym powodzeniem zaprezentowała się jako „partner drugich głosów” (*Zweistimmen-Partner*), partner liberalny, tolerancyjny i dużej znajomości mechanizmów wolnorynkowych⁷⁰.

Właśnie FDP okazała się prawdziwym zwycięzcą zyskując — jak już wspomniano — największy stosunkowo przyrost głosów. Pochodziły one głównie od tych wyborców, którzy nie zamierzali dopuścić Straussa do kanclerskiego urzędu, ale równocześnie nie pragnęli absolutnego zwycięstwa i samowładztwa SPD. Podzielał na nich mimo wszystko używany przez Straussa straszak o „socjalistycznym państwie SPD”⁷¹. Dla wielu idealnym wyjściem z dylematu — wyboru między prawicą CDU/CSU a lewicą SPD — było opowiedzenie się za partią politycznego środka, jaką to określała się FDP. Partia ta zdołała przekonać swych nowo pozyskanych wyborców, iż koniecznością, jest utrzymanie w *Bundestagu* trzeciej siły oraz jej udział w koalicyjnym rządzie federalnym. Stąd też FDP zebrała dość pokaźną ilość drugich głosów kosztem CDU/CSU bądź też SPD. Jedni protestowali w ten sposób przeciwko Straussowi, inni opowiadali się za utrzymaniem socjalno-liberalnej koalicji, wspierając ją niekiedy tylko wypożyczonym głosem.

Niektórzy komentatorzy zachodnioniemieccy uważali, iż sukces wyborczy FDP wynikał nie tyle z umocnienia się tej partii w krajobrazie politycznym RFN, ile ze specyficznego charakteru sytuacji wyborczej w 1980 r. Uzyskany wynik — ich zdaniem — nie świadczył wcale o stabilizowaniu się pozycji FDP wśród wyborców zachodnioniemieckich. Przemawiały za tym następujące względy:

1) Na pierwszą listę, tzn. na listę imienną, kandydatów FDP padło jedynie 7,2% głosów, a więc tylko o 0,8% głosów więcej aniżeli partia ta uzyskiwała w wybo-

⁶⁹ I. Fetscher, *Die Wahl ist gewonnen...* op. cit.

⁷⁰ H. Becker, *Anmerkungen zur Bundestagswahl...* op. cit., s. 1043.

⁷¹ I. Fetscher, *Die Wahl ist gewonnen...* op. cit.

rach federalnych w 1976 r. Większy przyrost uzyskała FDP poprzez drugie głosy z list krajowych, które nie zawierały nazwisk kandydatów, a jedynie nazwę partii. Poprzednio głosy te oddawane były na CDU/CSU bądź na SPD⁷².

2) Wystawieniem kandydatury F. J. Straussa CDU utraciła na korzyść FDP część wyborców, którzy w przypadku innego kandydata chadeckiego na kanclerza mogą znów oddawać swe głosy na CDU.

3) W świetle wyników badań demoskopijnych część wyborców przeciwna była absolutnej większości SPD, opowiadając się natomiast za kontynuowaniem socjalno-liberalnej koalicji SPD-FDP. Uważało się przy tym, że przegrana FDP i wyeliminowanie jej z parlamentu [krajowego Północnej Nadrenii-Westfalii] mogła skłonić niektórych wyborców do udzielenia poparcia FDP, by utrzymać ją jako partię centrową między partiami chadeckimi a SPD.

4) Większość wyborców nie wierzyła w zwycięstwo CDU/CSU. Dlatego spośród wyborców CDU/CSU mogły paść drugie głosy na FDP, uważaną przez nich za partię korygującą i liberalizującą poczynania SPD. Waga tych głosów nie może być jednakże przeceniana. Badania wykazały, że ośmiu spośród dziesięciu wyborców FDP preferuje w drugiej kolejności SPD.

5) Przeprowadzane badania demoskopijne wykazały też, że co czwarty wyborca dopiero w ostatniej chwili zdecydował się podzielić swój drugi głos. Pierwszy — na konkretnego przedstawiciela jednej partii, a drugi — na listę krajową innej. To również przemawiało za tezą o „strategicznym” postępowaniu części wyborców FDP. Nie można było na nich jednak zbytnio liczyć, zwłaszcza w krajowych wyborach parlamentarnych, podczas których dysponują oni tylko jednym głosem i to oddawanym na konkretnego kandydata jednej partii⁷³.

Wynik wyborów dowiódł ponad wszelką wątpliwość, że swym dotychczasowym programem i z osobą pokroju Straussa CDU i CSU nie mogą liczyć na uzyskanie absolutnej większości oraz objęcie steru rządów w Bonn. Toteż wśród bardziej umiarkowanych ugrupowań chadeckich pojawiły się głosy, że skoro przy dotychczasowym kursie, już po raz czwarty, nie powiodło się im uzyskać absolutnej większości, to należałoby obrać kurs zmierzający bardziej do liberalnego środka, gdzie możliwe byłoby osiągnięcie punktów styecznych właśnie z FDP.

Stąd też, już w pierwszej noc po wyborach, część przywódców chadeckich robiła liberałom nadzieję na możliwość zawarcia w przyszłości koalicji z FDP. Zdawali sobie niewątpliwie sprawę z przesunięcia się mas wyborczych, kosztem lewicy, w kierunku centrowym. Spekulacje tego rodzaju mogły wynikać ponadto z dość rozpowszechnionych sądów, że baza partyjna, a zwłaszcza lewica SPD, nie będzie skłonna w przyszłości podtrzymywać koalicję z FDP za wszelką cenę, kosztem programu i profilu własnej partii⁷⁴. Poza tym chadecja, uwolniona od sprawy kanclerskiej kandydatury Straussa, który zraził wielu jej zwolenników, liczyć może na odzyskanie w przyszłości utraconych głosów i na rozszerzenie swego elektoratu.

Tym niemniej w samej chadecji nie odbył się sąd nad winnymi jej sensoryjnej wręcz klęsce. Nie było żadnych wymówek, żadnych rozrachunków, zachowań solidarności. Nie obarczono winą Straussa, nawet brano go w obronę. Już w dwa dni po przegranych wyborach CDU/CSU ogłosiły demonstracyjnie wolę kontynuowania wspólnoty frakcyjnej z Helmutem Kohlem jako przewodniczącym, zaprzeczając z

⁷² Schmidt bleibt. „Die Welt” nr 233 z 6 X 1980, s. 1; *Freunde und Gegner halfen der FDP*. „Die Welt” nr 233 z 6 X 1980, s. 1.

⁷³ H. Becker, *Anmerkungen zur Bundestagswahl ... op. cit.*, s. 1042.

⁷⁴ D. Luliński, *Nowe akcenty, stare problemy*. „Trybuna Ludu” nr 244 z 13 X 1980, s. 7.

góry spekulacjom o możliwości jej rozbitcia czy rozszerzenie działalności CSU na cały obszar RFN jako czwartej partii⁷⁵.

Poza granicami RFN powitano raczej z ulgą zwycięstwo SPD i FDP. Tak np. we Francji, zainteresowanej odprężeniem stosunków międzynarodowych w Europie i na świecie, obawiano się, że zwycięstwo Straussa i partii chadeckich mogłoby zakłócić prowadzenie dialogu Wschód—Zachód⁷⁶. W komentarzach prasy polskiej podkreślano również, że wynik wyborów 1980 r. w RFN był korzystniejszy od ewentualnego zwycięstwa CDU/CSU z F. J. Straussem jako ich przywódcą. Jakkolwiek linia polityki zagranicznej rządu SPD/FDP nie zawsze była prowadzona konsekwentnie, nie zawsze wolna od sprzeczności, to jednak przywódcy SPD i FDP, zarówno w kampanii wyborczej, jak i od pierwszych godzin po zakończeniu wyborów, zapowiadali kontynuowanie polityki mającej na celu kontrolę i ograniczenie zbrojeń, a także współpracę ze wszystkimi państwami w duchu zawartych z nimi układów⁷⁷. Uznanie istniejących w Europie realiów, a zwłaszcza granic, przyczyniło się niewątpliwie do odprężenia stosunków międzynarodowych. Odniosła z tego korzyści zarówno RFN, jak i cała Europa, co konsekwentnie i stale podkreślali przywódcy koalicji rządowej SPD i FDP. Wyniki wyborów potwierdziły, iż argumentacja ta trafiła do przekonania większości społeczeństwa zachodniemieckiego. Sprzyjać to może kontynuowaniu przez RFN procesu normalizacji stosunków z krajami socjalistycznymi, w tym również z Polską⁷⁸.

Janusz Sobczak

⁷⁵ W. Geschke, *Zeit für Trauerarbeit*, W. A. Perger, *Vertrauen auf Bewehrung*. „Wirtschafts- und Handelsblatt” nr 41 z 12 X 1980, ss. 1 i 4.

⁷⁶ Z. Ramotowski, *RFN po wyborach*. „Życie Warszawy” nr 235 z 7 X 1980, s. 1.

⁷⁷ Z. Ramotowski, *Zwycięstwo wyborcze koalicji SPD-FDP*. „Życie Warszawy” nr 234 z 6 X 1980.

⁷⁸ K. Szyndzieliarz, *Kontynuacja*. „Życie Warszawy” nr 234 z 6 X 1980.